Wyzwanie dla rynku

Sławomir Wikariak, Marek Domagalski, 29-08-2011

Wyspecjalizowane serwisy pomagają ludziom zebrać się w grupę, by razem skierować sprawę do sądu przeciwko nieuczciwym firmom

Zasada działania jest wszędzie podobna. Po założeniu konta można stworzyć grupę, opisać działalność przedsiębiorcy, przeciwko któremu chce się złożyć pozew zbiorowy, i czekać, aż zapiszą się do niej inni poszkodowani.

– To projekt mający korzenie w obywatelskiej idei praworządności – tak tłumaczy jego powstanie w nagraniu umieszczonym na portalu pozywamy-zbiorowo.pl Hubert Osiński. – Sam kiedyś padłem ofiarą oszustwa, dlatego postanowiłem dać ludziom narzędzie do walki o swoje prawa – mówi z kolei Bartosz Roman, założyciel strony wspolnypozew.com

W grupie siła

Sądząc po aktywności na tego typu stronach, pomysł spotkał się ze sporym zainteresowaniem. Na razie nie doprowadziło to do pozwu zbiorowego, ale w bliższej lub dalszej przyszłości któraś z tych akcji z pewnością znajdzie swój finał w sądzie. Można nawet usłyszeć opinie, że to dzięki Internetowi instytucja pozwu zbiorowego będzie mogła zaistnieć w praktyce. Rozrzuconym po całej Polsce klientom wielkich korporacji trudno byłoby się spotkać osobiście, a **dzięki wyspecjalizowanym serwisom mogą poznać osoby, które znalazły się w takiej samej sytuacji.**

– Nowinek technicznych nie zatrzymamy – mówi adwokat Andrzej Tomaszek interesujący się problemami internetowymi. – Nie martwiłbym się jednak o firmy, przeciwko którym się zwołują poszkodowani, gdyż postępowanie grupowe jest tak u nas sformalizowane, że według moich wyliczeń trzeba półtora roku od zainicjowania pozwu zbiorowego do jego merytorycznego rozpoznania. Bardziej **obawiałbym się o osoby, które przystępują do mało zidentyfikowanych internetowych inicjatorów, czy nie kryje się za tym jakaś próba uzyskania łatwego wynagrodzenia ich kosztem.** Dlatego radzę takim grupom, aby szybko się zorganizowały, wybrały spośród siebie reprezentanta – im mniej pośredników, tym lepiej.

– **Trzeba pamiętać, że instytucja pozwu zbiorowego powstała, by chronić słabszą stronę, a nie wykorzystywać jako formę szantażu, jak jest np. w USA** – wskazuje mec. Katarzyna Urbańska, dyrektor departamentu prawnego PKPP Lewiatan. – Firmy boją się utraty wizerunku w związku ze składanymi pozwami zbiorowymi. Są one bardzo medialne i wiarygodne w oczach opinii publicznej, bo oskarżenie wnosi cała grupa osób. Zdając sobie sprawę ze strat, jakie pociąga za sobą nadszarpnięcie wizerunku, przedsiębiorcy wolą zawrzeć ugodę (w USA 95

proc. spraw tak się kończy), nawet gdy są przekonani o swojej niewinności.

Prawnikom nie przystoi

Założyciele serwisów zachęcają prawników do pomocy ludziom, którzy jednoczą się, by walczyć z wielkimi korporacjami. Udzielanie darmowych porad jest jak najbardziej godne pochwały. Gorzej, gdyby prawnicy zaczęli wykorzystywać serwisy do szukania klientów.

– Narzucanie komukolwiek pomocy prawnej jest niezgodne z zasadami wykonywania zawodu adwokackiego, obyczajami palestry i takie zachowanie jest ścigane dyscyplinarnie – wskazuje Jerzy Naumann, były prezes Wyższego Sądu Adwokatury.

– **Zbieranie chętnych do pozwu zbiorowego poprzez fora i portale to jakby zwoływanie pospolitego ruszenia. Adwokatowi polskiemu nie wypada poszukiwać klientów w taki sposób** – to z kolei opinia adwokata Piotra Nowaczyka.

źródło: http://www.rp.pl/artykul/708369.html